

*Władysław Marek Kolasa*¹

**PRASA KRAKOWSKIEJ „SOLIDARNOŚCI” 1989–2000
(TRADYCJE I ROZWÓJ)**

Na prasowej mapie Polski Kraków zawsze wyróżniał się wysoką aktywnością. Sprzyjało temu stosunkowo liczne środowisko intelektualne, ugruntowane tradycje wydawnicze i metropolitalny charakter. Równie bogaty i różnorodny był dorobek krakowskiej myśli politycznej i tradycje niepodległościowe. Nie bez przyczyny odradzający się w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku ruch opozycyjny znalazł tu swoich animatorów. Jeszcze na długo przed sierpniem 1980 roku w Krakowie pojawiły się pierwsze antykomunistyczne czasopisma. Według ustaleń Adama Konderaka do powstania „Solidarności” drukowano tu 12 opozycyjnych gazetek; pierwszą wydawano już od 1974 – był to publikujący niezależną myśl polityczną i przedruki z nasłuchu „Biuletyn Informacyjny” (do 1977; red. W. Czyż). Niebawem dołączyły pisma Krakowskiej Oficyny Studentów (KOS): „Indeks” (1977–1979; w red. T. Schoen i in.) i „Sygnał” (1978–1979; w red. J. Polkowskiego i in.; 7 zesz.) oraz periodyki Studenckich Komitetów Solidarności (SKS): „Biuletyn Informacyjny / SKS” (1978) i „Pozycja” (1977). Mocno zaznaczyła swoją obecność wywodząca się z Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (i związana później z Konfederacją Polski Niepodległej) „Opinia Krakowska” (1978–1991) i kilka innych: „Krzyż Nowohucki” (od 1977; 24 zesz.); „Merkuriusz Krakowski i Światowy” (1979–1980; 9 zesz.), „Reduta” (1979), „Tu Polska” (od 1975), „Po prostu bis” (czerwiec 1980–1981); tu także współredagowano lubelskie „Spotkania” (od 1978)².

¹ Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie.

² Por. A. Konderak, *Bibliografia prasy opozycyjnej w PRL do wprowadzenia stanu wojennego*, Lubin 1998; R. Terlecki, *Wydawnictwa niezależne w Krakowie w latach 1976–1980*, w: *Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie*, Kraków 1993, s. 23–30; W. M. Kolasa, *Prasa Krakowa w dekadzie przemian 1989–1998. Rynek, polityka, kultura*, Kraków 2004.

Prawdziwą eksplozję wywołały jednak dopiero wypadki sierpnia 1980 r.; w ślad za masowym tworzeniem lokalnych komórek „Solidarności” w niemal każdym większym krakowskim zakładzie i uczelni wydawano własny biuletyn. W ciągu niespełna 16 miesięcy jawnej działalności Związku w samym tylko Krakowie ukazało się aż 125 tytułów³. Żywiołu wydawnictw niezależnych nie złamał też stan wojenny i już w roku 1982 wydrukowano ponad 110 gazetek (ok. 1000 numerów). W kolejnych latach liczba ich spadła do ok. 40–50 tytułów rocznie i utrzymała się na zbliżonym poziomie do 1988 r. Według badających niezależny ruch wydawniczy Adama Rolińskiego i Wojciecha Wiśniewskiego w okresie od grudnia 1981 r. do końca 1988 r. drukowano w Krakowie aż 281 tytułów⁴. Jakkolwiek, absolutna większość z nich była oficjalnymi pismami „Solidarności” lub deklarowała pełne poparcie, to jednak część wydawnictw lansowała inne koncepcje polityczne. Poza „Solidarnością” szczególnie aktywne medialnie były: Konfederacja Polski Niepodległej (14 tytułów), Niezależne Zrzeszenie Studentów (22), „Solidarność Walcząca”, Ruch „Wolność i Pokój” i Federacja Młodzieży Walczącej [FWM]. Jednak różne wizje polityczne i taktyczne wobec wspólnego celu, którym była zmiana w istniejącym układzie władzy (o przejęciu władzy nikt wówczas poważnie nie myślał), odsuwały dyskusje ideowe na dalszy plan. Rozgorzały one, ze zdwojoną siłą, dopiero po obradach okrągłego stołu.

Niemniej do 1989 r. można traktować prasę opozycyjną jako wyrazicieli wspólnego frontu. Z ważniejszych pism związanych z „Solidarnością”, które z różnych przyczyn nie przekroczyły bariery roku 1989, wymienić należy: związane z Regionalną Komisją Wykonawczą Aktualności” (1982–1988; 110 zes.), „Biuletyn Małopolski” (1982–1988; 72 zes.), „Serwis Informacyjny RKW” (1982–1988; od nru 76 wyd. RKS; 117 zes.); akademicki „Dzień” (1982–1988; 113 zes.). Nadto publicystyczne „Dokumenty i Analizy” (1982–1984; 11 zes.) i „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” (1982–1986; 53 zes.). Tuż przed wyborami zakończyła działalność „Mała Polska” (1983–1989; 289 zes.) i nieco dłużej działające pismo solidarnościowego Koła Oporu Społecznego „Zomorządność” (1982–1989; 174 zes.). Innym udało się przetrwać do czerwcowego przełomu.

Pomimo krótkiej żywotności zdecydowanej większości solidarnościowych tytułów barierę 1989 r. przekroczyło aż 30 gazetek. Ich dalsze losy potoczyły się jednak rozmaicie. Część zawiesiła działalność jeszcze o okresie obrad

³ Obliczenia własne na podstawie: A. Konderak, *Bibliografia prasy opozycyjnej w PRL ...*, op. cit.

⁴ W. Wiśniewski, A. Roliński, *Bibliografia prasy drugiego obiegu wydawanej w Krakowie i regionie Małopolska w okresie od 13 grudnia 1981 do 31 grudnia 1990*, w: *Solidarność małopolska w podziemiu*, Kraków 1991.

„okrągłego stołu” („Mała Polska”); inne dotrwały do „czerwcowych wyborów” („Czas Solidarności”, „Hutnik”), jeszcze inne – istniejące do jesieni 1989 r. – straciwszy rację bytu wobec konkurencji legalnych pism „Solidarności” zawiesiły dalszą działalność („Bez dekretu”, „Miesięcznik Małopolski”, „Kronika Małopolska”, „Promieniści”) lub przekształciły się w pisma kulturalne („Tumult”). Nie było to jednak regułą, część (np. „Nowohucki Biuletyn Solidarności” i wznowiony w 1993 „Kolejarz Małopolski”) kontynuowała swoje dzieje jako pisma jawne. Dodać warto, że wobec niemości cenzury, lawinowo pojawiały się nowe gazety o półjawnym charakterze, bądź też w pełni legalne wydawnictwa Związku. Tych pierwszych jeszcze do końca 1989 r. powstało 18 (w 1990 r. – 8); ich żywot okazał się jednak bardzo krótki i większość zniknęła po wydaniu kilku numerów.

Trwalszą pozycję zdobyło tylko kilka czasopism. „**Bez dekretu**” drukowano nieprzerwanie od 1984 r. do jesieni 1989 r.⁵, wydając łącznie 22 obszernie, siedemdziesięciostronicowe zeszyty, w nakładzie 3000 egz., które wypełniała poważna publicystyka (artykuły, wywiady, materiały historyczne), teksty klasyków niezależnej myśli politycznej (np. K. Poppera) i komentarze. Publikowała tu cała czołówka krakowskich opozycjonistów: Lesław Maleszka, Jan Prokop, Bogusław Sonik, Jerzy Surdykowski, Bronisław Wildstein i niemal cały późniejszy zespół polityczny „Tygodnika Powszechnego”: Witold Beres, Krzysztof Burnetko, Piotr Mucharski, Jerzy Pilch, Ernest Skalski i Adam Szostkiewicz. Czasopismo nie było wprawdzie sygnowane przez „Solidarność”, lecz – jak wskazywał podtytuł – należało do „członków i sympatyków Solidarności”; niemniej tworzyło programową platformę poważnej dyskusji i refleksji nad kierunkami działań całej opozycji; zaryzykować można, że było swoistą przeciwwagą dla wyraźnie już konserwatywnej „Arki”.

Podobny charakter miał „**Miesięcznik Małopolski**”. Wbrew tytułowi pismo ukazywało się nieregularnie (2–3 numery rocznie), od 1983 r. do września 1989 r. wydano 24 zeszyty kieszonkowego formatu o objętości do 150 stron. Kierowany przez Danutę Abrahamowicz i Bogdana Rogatko „Miesięcznik” miał charakter polityczno – kulturalny; publikowano tu artykuły, wywiady, eseje i felietony poświęcone aktualnym tematom politycznym, rozważania programowe i twórczość literacką. Wśród autorów, obok działaczy i dziennikarzy opozycyjnych jak: Wojciech Giełżyński, Jan Prokop, Krzysztof Wolicki znaleźli się pisarze i krytycy literatury: Jan Błoński, Kornel Filipowicz i Tadeusz Nyczek. Zamieszczano też wywiady udzielone przez znanych opozycjonistów (np. Vaclava Havla)⁶. W zakresie wyborów ideowych

⁵ Artykuł pożegnalny: [Od redakcji], „Bez dekretu” 1989, nr 22, s. 20.

⁶ Szerzej: D. Abrahamowicz, „Miesięcznik Małopolski”, w: *Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie*, Kraków 1993, s. 79–80.

„Miesięcznik Małopolski” był, podobnie jak „Bez dekretu”, otwarty na różne nurty opozycji (w numerze 19 opublikowano nawet „Deklarację programową PPS”). Owa otwartość, czy jak to określono „[...] opozycyjność wewnątrz opozycji [...] nie przysparzały wielu sympatyków, toteż w ostatnim wydanym numerze, który wypełniono tekstami [...] których nie chciała drukować prasa legalnej „Solidarności” [...]”⁷ redakcja zamieściła pożegnanie z czytelnikami, połączone z krytyką poczynań polityki informacyjnej Związku.

Inny profil prezentowała „**Kronika Małopolska**” (1982 – wrzesień 1989); od 1983 r. nieoficjalny organ ówczesnej małopolskiej centrali – Regionalnego Komitetu Solidarności [RKW]. Była typowym biuletynem informacyjnym (informacje, komunikaty, oświadczenia, krótkie teksty publicystyczne) wydawanym jednak nadzwyczaj często i systematycznie (kilkanaście numerów w roku). Historycy małopolskiej „Solidarności” opracowując związkowe kalendarium 1981–1989 zaczerpnęli z łamów „Kroniki Małopolskiej” niemal połowę zamieszczonych dokumentów⁸.

Znacznie krótszy żywot czekał założony w lutym 1989 r. publicystyczno-informacyjny „**Czas Solidarności**”. Tygodnik, w odróżnieniu od pozostałej „bibuły”, redagowany i wydawany był nadzwyczaj profesjonalnie i starannie. Łamy wypełniały teksty publicystyczne i obszerny serwis regionalny, krajowy i informacje ze świata, a nawet dobrej jakości fotografie. Jak wolno przypuszczać, gazeta powstała w opozycji do RKS, który już od 1988 r. nie był dość pojemny, by reprezentować wszystkich opozycjonistów (szczególnie była elitą RKW). W radzie wydawniczej pisma, obok Macieja Kozłowskiego i Macieja Krakowskiego, figurowali późniejsi parlamentarzyści kandydujący z ramienia Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego Jan Ciesielski i Mieczysław Gil. Pismo miało zapewne na celu promowanie kandydatów MKO (co czyniono nadzwyczaj profesjonalnie), choć nie tylko: szerokie spektrum zainteresowań (kraj, świat) świadczyło o wyższych aspiracjach. „Czas Solidarności” był jednym z niewielu czasopism, które z racji wysokiego poziomu mogło się przekształcić w jawne wydawnictwo. Niestety, znikło tuż po wyborach 4. 06. 1989 r., wraz z odejściem swoich protektorów na fotele parlamentarne⁹.

Godnych uwagi jest jeszcze kilka zakładowych gazetek Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Już od połowy lat osiemdziesiątych szczególnie dużym nakładem wyróżniał się „**Hutnik**”

⁷ *Cud nad Wisłą*, „Miesięcznik Małopolski” 1989, nr 24, s. 4.

⁸ Cz. Brzoza [i in.], *Solidarność małopolska w podziemiu. Solidarność Regionu Małopolska 1981–1989*, Kraków 1991.

⁹ Wydano 22 zeszyty o objętości 4-6 s. Tekst pożegnalny: *Drodzy czytelnicy*, „Czas Solidarności” 1989, nr 21/22 (26.06), s. 6.

(7–12 tys. egz.)¹⁰. Jako jedno z nielicznych pism zakładowych mógł się pochwalić piórami zawodowych dziennikarzy (np. Macieja Szumowskiego) i miał informatorów na wszystkich wydziałach ówczesnej Huty im. Lenina¹¹. Ostatni numer pisemka ukazał się prawdopodobnie w lipcu 1989 r., po wydaniu ponad 200 numerów.

Innym pismem nowohuckiego kombinatu jest „**Nowohucki Biuletyn Solidarności**” związany z prężnie działającą Komisją Robotniczą Hutników NSZZ „S” (wydawany od 1988 r., poprzednio jako „Przegląd Wiadomości Strajkowych”). Tygodnikowi wydawanemu nieprzerwanie od 1988 r. w odróżnieniu od innych czasopism zakładowych udało się przetrwać cały okres transformacji (do 1998 r. – 522 zeszytów). Starannością druku wyróżniał się także „**Mały Sztylecik**”, biuletyn Komitetu Zakładowego „S” Krakowskiej Drukarni Prasowej (po wznowieniu w 1989 r. do końca 1990 r. wydano 22 numery).

Na odrębną uwagę zasługuje „**Universitas**” (1981; 1989–1991) jedyne w regionie publicystyczne pismo zakładowe. Miesięcznik pod red. Wojciecha Magdziarza wydawała „Solidarność” UJ. Na jego łamach dyskutowano o kierunkach przemian w kraju i reformie nauki, nie zapominając o problematyce kulturalnej i społecznej. Zespół redakcyjny tworzyli m. in.: Hanna Kowalska, Józef Misiek i Józef Smaga, zaś pisywali przeważnie pracownicy naukowcy Uniwersytetu. Co najmniej dziwnym faktem – jak na gazetę „Solidarności” – było odcięcie się od udzielenia poparcia Lechowi Wałęsie na fotel prezydenta¹² (faworyzowano raczej Tadeusza Mazowieckiego); to zapewne odbiło się później na losie pisma. Mimo podejmowania odważnych tematów, profesjonalnego druku i stosunkowo wysokiego nakładu (2000 egz.) pismo zawieszono z początkiem 1991 r.

Obok gazet firmowanych przez NSZZ wychodziły też pisma zbliżone lub co najmniej otwarte dla wszystkich odłamów opozycji – szczególnie udaną była redagowana przez studentów gazetka „**Promieniści**”. Redakcję miesięcznika, założonego w listopadzie 1982 r., przez Marię Oberec, niebawem przejęli studenci Witold Beres i Paweł Turnau, co zaowocowało znamiennej ewolucją: od pisma młodzieżowego przez gazetkę studentów do trybuny młodej inteligencji. Wkrótce do zespołu dołączyli inni: Krzysztof Burnetko, Paweł Chojnacki, Stanisław Mancewicz i inni znani później z łamów „Tygodnika Powszechnego” i „Gazety Wyborczej”. Pismo prezentowało się osobiście:

¹⁰ Pismo nagrodzono przez podziemne SDP w 1985 r. jako najlepszą polską zakładową gazetkę „Solidarności”, inf. w biogramie byłego redaktora W. Marchewczyka, zob. *Kto jest kim w Krakowie [1999]*, Kraków 2000, s. 211.

¹¹ Por. W. Frazik, *Niezależny ruch wydawniczy w Krakowie po 13 grudnia 1981 roku*, w: *Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie*, Kraków 1993, s. 35.

¹² J. Czerniawski, *W sprawie „Listu z UJ do Wałęsy”*, „Universitas” 1990, nr 6/7, s. 1.

w tradycyjną publicystykę polityczną i kulturalną wtopiona była nieodłączna satyra i dowcip, czasem dominujące, co powodowało, że miesięcznik chętnie znajdował czytelnika. U progu 1989 pismo zasłynęło z prowokacyjnej publikacji dotyczącej krytycznego stanowiska kard. Józefa Glempa wobec świeckich doradców (chodziło o zawarte w wypowiedzi akcenty nacjonalistyczne i antysemityzm). Rewelację tę powtórzyły później zachodnie media („Liberation” i BBC), co w pewien sposób – twierdzi Witold Bereś – spowodowało późniejszy głośny medialnie kryzys dotyczący konfliktu wokół oświęcimskiego klasztoru sióstr Karmelitanek¹³. Pismo ukazywało się do listopada 1989, po czym umarło śmiercią naturalną, gdyż redaktorzy rozpoczęli kariery w legalnych gazetach.

Wspomnieć jeszcze należy o czasopismach, których druk wynegocjowano przy „okrągłym stole” (w skali kraju było ich cztery). W Małopolsce uzyskano debity dla jednego tytułu własnego i prawdopodobnie jednej kolumny w dzienniku regionalnym. Wcieleniem pierwszego stał się wielkoformatowy tygodnik „**Głos Wyborczy Solidarności**”, wydawany przez Małopolski Komitet Obywatelski¹⁴. W skład zespołu redakcyjnego weszła niemal cała czołówka opozycyjnych dziennikarzy, m. in.: Roman Graczyk, Helena Lazar, Jerzy Lohman, Wojciech Marchewczyk, Bogdan Rogatko, Jan Rogoż, Jerzy Sadecki, Maciej Szumowski i in. Jakkolwiek pismo miało charakter ściśle propagandowy, ograniczony do prezentacji sylwetek kandydatów MKO, popularyzacji solidarnościowego programu wyborczego z niewielką dawką swobodnej publicystyki stało się milowym krokiem na rzecz przełamania monopolu informacyjnego, gdyż legalnie kolportowany i profesjonalnie wydrukowany tygodnik nie ustępował jakością innym gazetom i gruntował wrażenie normalności. Od 7 maja (a więc wcześniej niż debiut „Gazety Wyborczej”) do początku czerwca wydano 5 numerów. Według opinii Wojciecha Marchewczyka „Głos Wyborczy Solidarności” stał się nieoficjalnym początkiem „Tygodnika Małopolska”¹⁵. Drugim tytułem MKO była „**Karta ‘89**”¹⁶ – drukowana jako kolumna na łamach „Dziennika Polskiego” (wydawana także samodzielnie

¹³ W. Bereś, *Czwarta władza. Najważniejsze wydarzenia medialne II RP*, Warszawa 2000, s. 50–51.

¹⁴ Szerzej: *Wybory '89 w Krakowie. Wspomnienia, relacje i dokumenty z kampanii wyborczej Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”*, pod red. T. Gąsowskiego, Kraków 1999; J. Pałosz, *Ostatnie takie komitety*, „Gazeta Krakowska” 1999, nr 128 (4 VI), s. 12.

¹⁵ Inf. w biografii W. Marchewczyka, zob. *Kto jest kim w Krakowie [1999]*, Kraków 2000, s. 211.

¹⁶ W wydawanej tygodniowej „Karcie 1989” publikowali m. in. T. Pikulicki, M. Szumowski, H. Lazar i M. Przetoniec.

w różnych wariantach); rok później w czasie wyborów prezydenckich wznowiona jako „Karta ‘90” na łamach „Gazety Krakowskiej”.

Łatwo zauważyć, że od lata 1989 r., mimo znacznego ruchu na rynku wydawnictw opozycyjnych, następowała naturalna tendencja powolnej degradacji i stopniowego upadku prasy drugiego obiegu. Krokiem milowym dla losów opozycji stało się powierzenie T. Mazowieckiemu misji tworzenia rządu. Dla wielu gazetek – mimo braku oficjalnych zmian w prawie prasowym – był to znak przejścia do jawnej działalności¹⁷; w Krakowie drogę tę obrała np. „Arka”. Wśród pism solidarnościowych nie zdecydowano się jednak na takie posunięcie, gdyż, jak uważano, potrzebny jest poważny tygodnik opinii, a redakcyjny grunt w postaci zaplecza zawodowych dziennikarzy pracujących w kilku mniejszych pismach był już przygotowany. Jesienią z inicjatywy RKS Małopolska rozpoczęto odpowiednie starania. Trzon zespołu nowego pisma stanowili dziennikarze redakcji „Hutnika”, „Kroniki Małopolskiej” i „Gazety Krakowskiej” z 1980 r., zaś redakcję i misję tworzenia gazety powierzono byłemu szefowi „Hutnika” W. Marchewczykowi. Zamysł ów – jak twierdził pierwszy szef gazety – stał się swoistą materializacją projektu, który przygotowano jeszcze w 1981, lecz którego realizację uniemożliwił stan wojenny¹⁸. Nowy tygodnik o nazwie „**Małopolska**”, stał się drugą w kraju po „Tygodniku Gdańskim” regionalną gazetą „Solidarności”. W zespole znaleźli się znani działacze i dziennikarze pism podziemnych: Marek Czerski, Artur Janicki, Stanisław M. Jankowski, Bogdan Rogatko, Jerzy Sadecki, Stanisława Surdykowska (prawo), Jerzy Surdykowski, Maciej Szumowski, Andrzej Tarnowski (ekonomia) i ks. Józef Tischner. Pisywali tu Witold Bereś, Tomasz Borek i Dorota Terakowska, a także liczne grono współpracowników. Z czasem powołano radę programową, do której weszli m. in.: Aleksander Koj, Walery Pisarek, Jerzy Mikułowski Pomorski i bp Józef Życiński. Łamy 12 kolumn tygodnika wypełniała głównie poważna publicystyka polityczna i związkowa, zamieszczano obszerny serwis informacyjny, listy, polemiki i komentarze. Od numeru 40 (7 X 1990) wprowadzono dwie kolumny „Serwisu Informacyjnego Solidarności” (red. Andrzej Kurzbauer in.)¹⁹; nadto: teksty historyczne, publicystyka kulturalna i dotycząca polityki zagranicznej – słowem klasyczny zestaw problematyki typowy dla ogólnopolskiego pisma opinii. Dominowały jednak przeintelektualizowane materiały o charakterze ogólnopolskim ze szkodą dla publicystyki związkowej, co stało trochę na przekór z założonym

¹⁷ Por. *Cud nad Wisłą*, „Miesięcznik Małopolski” 1989, nr 24, s. 4.

¹⁸ W. Marchewczyk, *Tygodnik „Małopolska” po 7 latach*, „Dziennik Polski” 1989, nr 262 (10 XI), s. 2.

¹⁹ Serwis Informacyjny Solidarności ukazywał się od 1989 r.; do czasu wejścia na łamy „Małopolski” wydano 93 zeszyty.

przez W. Marchewczyka „[...] godzeniem aspiracji środowiska robotniczego z intelektualistami [...]”²⁰. Formuła „Małopolski” sprawiała wrażenie atrakcyjnej, lecz – jak się szybko okazało – było to odczucie pozorne: już od wiosny 1990 r. tygodnik zaczyna gwałtownie tracić nakład i czytelników. Z początkowych 50 tys. egz. w styczniu już w maju drukowano tylko 15–20 tys., a zwroty osiągnęły dramatyczną wartość 90 %. Z jednej strony wina leżała po stronie W. Marchewczyka, który zostając od marca równolegle szefem dziennika „Depsza” zaniedbał obowiązki w tygodniku, z drugiej samemu pismu zarzucano: schematyczność i małą aktualność. Najgroźniejszy w skutkach okazał się jednak bilans finansowy: według obliczeń RKS koszty wydawnicze „Małopolski” pochłaniały miesięcznie 50 mln zł., czyli 25% całości wpływów ze składek małopolskiej centrali²¹.

Wynik finansowy wzbudził niepokój w zarządzie Związku, lecz skończyło się tylko interwencją wydawcy, skutkującą drobnymi korektami: zmienił się układ graficzny, nastąpiły drobne zmiany w zespole i zmieniono tytuł na „**Tygodnik Małopolska**”. Chwilowo poprawiło to kondycję pisma: we wrześniu zwroty spadły do 49%; jednak nie było to wynikiem zadawalającym i nie zahamowało krytyki ze strony Komitetu Robotniczego Hutników, którą dodatkowo podsycaly polemiczne teksty pod adresem Zarządu Regionu publikowane w tygodniku²². W końcu września na zebraniu Zarządu Regionu stanął problem dalszych losów pisma. Po burzliwych dyskusjach zdecydowano się utrzymać tygodnik, lecz nieuchronna była zmiana naczelnego. Z rekomendacji Zarządu redaktora W. Marchewczyka zastąpił dotychczasowy rzecznik

²⁰ Por. W. Marchewczyk, *Tygodnik „Małopolska” po 7 latach*, „Dziennik Polski” 1989, nr 262 (10 XI), s. 1.

²¹ W. Tyrański, *Niepewny los Tygodnika „Małopolska”*, „Czas Krakowski” 1990, nr 150 (23 X), s. 1, 11. Autor oparł się na danych, które ujawnił Zbigniew Paradowski w rozmowie dla „Gazety Wyborczej”, wiceprzew. ZR Małopolska Jan Dziadoń odciął się od tych informacji twierdząc, że „Tygodnik Małopolska” nie jest wydawany z pieniędzy pochodzących ze składek członkowskich, lecz innych wpływów (podano kwoty 150 i 270 mln zł, które wpłynęły z zewnątrz specjalnie na ten cel). Fakt ten stał się później przedmiotem zainteresowania Komisji Rewizyjnej Regionu Małopolska, która ostatecznie zakwestionowała jakoby darczyńca (firma Pol-Am-Pac) przekazał Związkowi odpowiednie kwoty celowe – por. *Raport Komisji Rewizyjnej Regionu Małopolska NSZZ Solidarność*, [Kraków 1992], s. 5 [druk dostępny w BJ (dżs), teka. VII 8b].

²² W. Tyrański, *Niepewny los Tygodnika „Małopolska”*, „Czas Krakowski” 1990, nr 150 (23 X), s. 1, 11.

prasowy Regionu M. Czerski²³. Mimo protestów zespołu redakcyjnego w obronie byłego szefa Zarząd decyzję podtrzymał. Pamiętać należy, że początki tygodnika przypadły na bardzo niekorzystny okres rozłamów i podziałów w „Solidarności”; wkrótce nałożyły się jeszcze wybory samorządowe i prezydenckie, które ostatecznie podzieliły dawny obóz solidarnościowy. Tygodnik aktywnie uczestnicząc w tej polaryzacji postaw wspierał oficjalną linię „Solidarności”. Już w marcu opublikowano ostrą krytykę pod adresem posłów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego²⁴, co oddawało krytyczny stosunek Związku do późniejszych członków Ruchu Obywatelskiego Akcji Demokratycznej i zapowiadało podział. Echem odbiły się inne publikacje ogłoszone w tygodniku: szczególnie kampania na rzecz ograniczenia produkcji w Hucie im. Sendzimira (dawniej Huta im. Lenina) – w odpowiedzi ripostował nowohucki działacz Mieczysław Gil. Do jesieni 1990 r. nic się jednak przełomowego nie stało, gdyż zdecydowanie ważniejsza była zbliżająca się kampania prezydencka, gdzie „Tygodnik Małopolska” był stroną popierającą kandydaturę Wałęsy. Jednak tuż po zakończonych wyborach stanęła ponownie sprawa przyszłości kosztownego tygodnika²⁵. Decyzją Regionu pismo utrzymano, lecz postanowiono zmienić jego profil. Nastąpił zwrot ku sprawom związkowym, znikły niemal zupełnie teksty kulturalne i publicystyka poświęcona problemom ogólnym. Bezsprzecznie spadł poziom i dynamika pisma, które rozpoczęło powolną ewolucję w stronę biuletynu związkowego. Wciąż jednak istniała pilna potrzeba posiadania własnego organu, gdyż zbliżały się jesienne wybory parlamentarne, w których „Solidarność” wystawiała własnych kandydatów (z Regionu Małopolska do parlamentu weszło trzech senatorów, m. in. Stefan Jurczak). Sprawa celowości wydawania własnego – warto podkreślić kosztownego – pisma wróciła znów niczym bumerang tuż po wyborach. Tym razem jednak sytuacja była poważna; wobec katastrofalnego stanu finansów w Zarząd Regionu i zdecydowanie negatywnego stosunku działaczy z Nowej Huty sprowokowała długą, gorszącą publiczną dyskusję

²³ *Wojtek, czuj się odwołany*, „Gazeta Krakowska” 1990, nr 263, s. 1, 5; *Co się dzieje w tygodniku „Małopolska”?*, „Dziennik Polski” 1990, nr 251, s. 2; *Nowy naczelny*, „Czas Krakowski” 1990, nr 153 (26 X), s. 9. Na zarzuty postawione przez Zarząd Regionu W. Marchewczyk odpowiedział publicznie, zob.: *List Wojciecha Marchewczyka*, „Czas Krakowski” 1990, nr 155 (29 X), s. 1, 2.

²⁴ M. Czerski, *Do senatorów i posłów z Małopolski*, „Małopolska” 1990, nr 12, s. 1, 5.

²⁵ „Tygodnik Małopolska” 1991, nr 5 (3 II), s. 1; tamże, nr 7 (17 II), s. 1.

na temat docelowej formuły tygodnika²⁶. Przez kilka miesięcy zastanawiano się czy pismo winno mieć formę tygodnika opinii, który mimo znacznych kosztów wydawniczych podnosi prestiż regionalnej „Solidarności”, czy należy dążyć do przekształcenia „Tygodnika” w biuletyn związkowy. Ostatecznie, choć nie bez oporów, zwyciężyła pierwsza koncepcja. Gazetę jednak istotnie przeobrażono: odtąd zgodnie z głosami czytelników²⁷ pisano więcej o sprawach związkowych, zabezpieczeniach socjalnych, gospodarce²⁸ i wydawano wkładki. Rozpoczęły się gorączkowe wysiłki o pozyskanie reklamodawców i usprawnienie kolportażu. Niestety, bez większego skutku (wciąż tylko 6 % powierzchni reklam i siedmiotysięczny nakład w większości rozprowadzany do zakładów)²⁹. W pewnej mierze złą passę pisma należy wiązać z położeniem samej „Solidarności”. Łamy gazety były wymownym przejawem kryzysu tożsamości Związku, którego wpływ na politykę wyraźnie się skurczył, zaś przejście roli czysto związkowej było zdaniem wielu działaczy nie do przyjęcia, gdyż skazałoby NSZZ na polityczny niebyt³⁰. Warta przypomnienia jest choćby zmiana optyki politycznej wobec byłego lidera „Solidarności”: już w niespełna tydzień po upadku rządu Jana Olszewskiego w ostrym artykule *Pana czas już minął*³¹ potępiono politykę Lecha Wałęsy. Niestety, obrót spraw politycznych nie układał się dla Związku pomyślnie. Tygodnik przyjął więc pozę wyciekującą: już od jesieni wzrosła liczba publikacji kulturalnych (do 25 %) i tekstów prawnych; wciąż jednak cieniem kładł się brak ciekawej publicystyki. Na początku grudnia chorującego już od kilku miesięcy M. Czerskiego zastąpiła na stanowisku szefa redakcji wiceprzewodnicząca małopolskiej centrali Barbara Niemiec³². Latem 1993 r. rozpoczęto umiarkowaną kampanię przed wyborami parlamentarnymi. Wynik wyborów okazał się jednak dla całego obozu sierpniowego bolesnym doświadczeniem. Wprawdzie związany z Małopolską S. Jurczak otrzymał mandat senatora (jeden z dziewięciu, zdobytych przez

²⁶ M. Czerski, *Tygodnik dla wszystkich czy biuletyn dla działaczy*, „Tygodnik Małopolska” 1991, nr 48 (1 XII), s. 10; M. Czerski [i in.], *Tygodnik czy biuletyn?*, „Tygodnik Małopolska” 1991, nr 49 (8 XII), s. 10; *Tygodnik czy biuletyn?*, „Tygodnik Małopolska” 1992, nr 4 (26 I).

²⁷ *Czytelnicy o „Małopolsce”*, „Tygodnik Małopolska” 1992, nr 10 (8 III), s. 10.

²⁸ M. Czerski, *A jednak jesteśmy...*, „Tygodnik Małopolska” 1991, nr 11 (15 III), s. 1, 6; M. Czerski, *Naczelný do tablicy*, tamże, s. 3, 14.

²⁹ W styczniu 1992 „Tygodnik Małopolska” kolportowany był tylko w 87 kioskach Krakowa, zob. „Tygodnik Małopolska” 1992, nr 4 (26 I), s. 2.

³⁰ Por. M. Czerski, *Małopolska Solidarność – co myśli, czego chce?*, „Tygodnik Małopolska” 1992, nr 11 (26 I), s. 2.

³¹ M. Czerski, *Pana czas już minął...*, „Tygodnik Małopolska” 1990, nr 25 (14 VI), s. 2.

³² Por. *Tygodnik Solidarność – „Małopolska”*, „Szpalty” 1994, nr 23 (czerwiec), s. 7.

„Solidarność”), ale 5,3 % poparcie w Krakowie zmuszało do refleksji. Podobnie słabym wynikiem zakończyły się przyszłoroczne wybory do samorządów – popierany przez Region klub „Samorządny Kraków” wprowadził do Magistratu tylko 13 radnych (17 %) i znalazł się w opozycji. Już od lata 1994 r., zgodnie z linią polityczną Związku, zaczęła się rysować na łamach „Tygodnika” idea zjednoczenia polskiej prawicy; animowano kontakty z Radiem Mariackim i aktywnie relacjonowano spotkania ugrupowań zjednoczeniowych. Nieco ożywiono kolumny pisma: teksty stały się krótsze i o większym ładunku ekspresji, częściej pisano o kulturze (Paweł Gzyl) i historii (Michał Koziół, Piotr Walaszczyk), poprawił się poziom publicystyki politycznej (Barbara Niemiec, Piotr Walaszczyk); nieznacznie wzrosła też liczba reklam i pojawiła się kolumna sportowa. W kwietniu 1995 r. upłynęła kadencja małopolskiego Zarządu; w nowych władzach byłego szefa S. Jurczaka zastąpił Piotr Lewandowski (stanowisko wiceszefa utraciła B. Niemiec). Nowym zadaniem dla tygodnika stały się w wybory na fotel prezydenta – ostatni postsolidarnościowy bastion. Małopolska gazeta niezwykle aktywnie włączyła się w tę kampanię popierając – co znamienne jeszcze do niedawna zwalczanego L. Wałęsę. Poparcie to było nad wyraz aktywne i przybrało postać legendarnych tekstów o L. Wałęsie i agresywnych felietonów na temat Aleksandra Kwaśniewskiego, wypowiedzi o tym ostatnim drukowano czerwoną czcionką³³. Ale i tym razem prawica poniosła wyborczą klęskę. Konsekwencje politycznych niepowodzeń znalazły – jak wolno przypuszczać – finał w obszarze personalnej. Już miesiąc po klęsce wyborczej zaszła w Zarządzie Regionu zmiana – na odbytym w grudniu 1995 r. nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Delegatów odwołano cały Zarząd, powołując na nowego szefa nowosądeckiego działacza „Solidarności” Andrzeja Szkaradka (wcześniej członka Porozumienia Centrum [PC]). Niebawem też zmieniono redakcję i wydawcę „Tygodnika Małopolska”. Od lutego nowym edytorem stała się wydzielona z ZR „Małopolska Press”, a obowiązki szefa objął P. Walaszczyk. Posunięcie to okazało się nadzwyczaj trafne i – jak wynika ze sprawozdania – przyniosło znaczne oszczędności; koszty wydania mimo ponad 50% inflacji spadły z ponad 3 mld w 1995 r. do 2,4 mld w 1996. Udało się także po 2 latach nieobecności powrócić tygodnikowi na lady kiosków „RUCH-u”³⁴. Najważniejszym jednak efektem przemian była formalna niezależność od Zarządu Regionu, i fakt ten udało się już wkrótce w pełni wykorzystać. W lipcu 1996 r., gdy fakt zjednoczenia prawicy pod szyldem Akcji Wyborczej „Solidarność” przybrał realne oblicze, tygodnik stał się nieformalnym organem nowo tworzonej

³³ Np. „Tygodnik Małopolska” 1995, nr 45, s. 10.

³⁴ *Sprawozdanie z działalności spółki z o. o. „Małopolska Press”, „Tygodnik Małopolska” 1996, nr 23, s. 6.*

centroprawicy. Przejściowa sytuacja nie trwała długo. I już w grudniu 1996 r. ukazało się 100 tys. egz. sygnałnego numeru nowego magazynu „AWS” jako wydanie specjalne „Tygodnika Małopolska”³⁵ (część nakładu rozdawano w kościołach). Z relacji redaktora naczelnego wynikało, że „[...] pismo ma być tym dla Akcji Wyborczej Solidarność, czym „Trybuna” dla SLD [...]”³⁶. Kolejne 4 numery ukazały się jeszcze pod starym tytułem, by od 6 lutego zaistnieć jako „AWS: tygodnik Małopolska Solidarność”. Było to jednak zupełnie inne czasopismo, mające ściśle polityczne oblicze i ogólnopolskie aspiracje. Jedynym śladem po związkowej przeszłości pozostała wkładka „Serwis Informacyjny Solidarność Małopolska”, który wraz z ostatnim numerem „Tygodnika Małopolska” ponownie się usamodzielniał jako tygodniowe wydawnictwo Regionu. Zarysowane wyżej dzieje „Tygodnika Małopolska” nie oddają sprawiedliwie wszystkich kierunków jego działalności, w szczególności pominięto aspekty działalności interwencyjnej w lokalnym środowisku pracowniczym i cały szereg akcji typowo związkowych, w którym to zakresie zasługi tygodnika pozostały niewątpliwe.

Redakcja nowego tygodnika Akcji od początku intensywnie pracowała nad stworzeniem nowoczesnej formuły, zdolnej do zaistnienia na forum ogólnopolskim. Po czterech miesiącach eksperymentów oraz zabiegów w kompletowania redakcji i współpracowników na początku czerwca zaprezentowano prawniczy organ pod nowym tytułem „Tygodnik AWS”³⁷. Pismo zapowiadało się obiecująco; atrakcyjna szata graficzna, kolor i układ treści wzorowany na „Wprost”. Niemal pięciokrotnie powiększony nakład – 50 tys. egz. wydawał się wystarczający, by rozpocząć szerszą kampanię wyborczą. Nowym szefem pisma stał się prezes wydawnictwa „Małopolska Press” Czesław Wilczyński. W zespole poza dotychczasowymi dziennikarzami „Małopolski” znalazło się wielu znanych publicystów, m. in.: szefujący warszawskiej redakcji Maciej Iłowiecki, czy były dziennikarz „Czasu” Andrzej Patuła (z-ca red. nacz); wśród komentatorów: Aleksander Hall i Krzysztof Piesiewicz oraz felietoniści: Ryszard Legutko i Marek Oramus. Do zbliżających się jesiennych wyborów wszelkie wysiłki publicystów skupiły się na pozyskiwaniu głosów, szczególnie chętnie akcentując wszystkie zjawiska, za które odpowiedzialnością można było obciążyć lewicę. I zadanie wykonano po mistrzowsku. Po sukcesie wyborczym RS AWS tygodnik, zgodnie z polityczną logiką, przeszedł na pozycje prorządowe, lecz nie wykorzystał spektakularnego zwycięstwa do swej dalszej promocji. Przez kolejne trzy lata ukazywał się w nakładzie 50 tys. egz. przy zwrotach sięgających 40 %, co jak na poważne pismo polityczne nie było

³⁵ *Nie tylko AW „S”*, „Media Polska” 1997, nr 2, s. 20.

³⁶ P. Reszka, *Sami o sobie*, „Rzeczpospolita” 1996, nr 296 (20 XII), s. 6.

³⁷ *Barwy przedwyborcze*, „Media Polska” 1997, nr 9, s. 29; „Press” 1997, nr 7, s. 6.

osiągnięciem nadzwyczajnym. Jego łamy wypełniały obszerne artykuły promujące działania rządu i zachowań w bieżącej sytuacji politycznej, liczne wywiady z liderami ugrupowań wchodzących w skład AWS, publicystyka społeczna i kulturalna oraz kolumny tematyczne (religijna, młodzieżowa, popularnonaukowa), nadto felietony i krótki dział informacyjny. Wraz z dekompozycją obozu, już od wiosny 2000 r., pismo coraz bardziej traciło nakład oraz czytelników i ostatecznie upadło 9 lipca 2000 roku. Data ta była zarazem definitywnym końcem prasy politycznej o solidarnościowych korzeniach.

Odrębną grupą czasopism wyrosłych z tradycji „Solidarności” stały się wydawnictwa lokalnych Komitetów Obywatelskich powoływanych masowo przed pierwszymi wyborami samorządowymi w maju 1990 r. Pisma te jakkolwiek nie miały wielu cech indywidualnych; były z natury homogeniczne jako twory propagandowe. Jednak spełniły inną ważną dla rodzącej się demokracji lokalnej funkcję: swoją obecnością stworzyły podwaliny przyszłej prasy samorządowej. Ich liczba do dziś pozostaje tajemnicą, gdyż większość okazała się efemerydami i zniknęła po wydaniu kilku, a czasami tylko jednego numeru. Nie były poza tym nigdzie rejestrowane i gromadzone. Niemniej opierając się na ostrożnych szacunkach wolno przypuszczać, że w roku 1990 wydawano ich co najmniej 15. W trakcie penetracji źródeł udało się ustalić istnienie 10 tytułów, z czego informacje o 5 figurują wyłącznie w literaturze³⁸, a egzemplarze kolejnych 5 tytułów zachowały się znacznie zdekompletowane³⁹ (informacje mogą być więc niepełne); dwa tytuły powstały później: „Widokówka” (1991) i „Krakus” (1997).

Dzieje tych pisemek układały się bardzo różnie. Część zniknęła tuż po pierwszych wyborach w 1990 r.; inne odrodziły się jako wydawnictwo nowo powołanej Rady Dzielnicy („Kurier Podwawelski”, „Lajkonik”), jeszcze inne

³⁸ „Biuletyn Informacyjny KO” [Podgórze]; „Biuletyn Informacyjny Osiedla Kliny”; „Biuletyn Informacyjny Dzielnicy Dziesiątej”; „Biuletyn Samorządowy”; „Samorządność” – za J. Jarowiecki, *Studia nad prasą polską*, Kraków 1997, s. 195–196.

³⁹ „Kurier Podwawelski”, „Lajkonik”, „Wiadomości Podgórze”, „Nasza Wola”, „Krowodrza” dostępne w zbiorach Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego [Biblioteka Jagiellońska] – por. też opis w katalogu: W. Wiśniewski, A. Roliński, *Bibliografia prasy drugiego obiegu wydawanej w Krakowie i regionie Małopolska w okresie od 13 grudnia 1981 do 31 grudnia 1990*, w: *Solidarność małopolska w podziemiu*, Kraków 1991.

odradzały się przed każdymi wyborami („Widokówka”) lub dawały początek redakcji gazety dzielnicowej („Wiadomości Podgórze”). Inną funkcję pełni tylko powołany w 1997 r. miesięcznik „Krakus”, który nawiązując do tradycji Małopolskiego oraz Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego jest lokalnym pismem politycznym o orientacji centroprawicowej zbliżonym do AWS.

Prasa „Solidarności” podobnie jak i sam związek przeszła metamorfozę transformacji: z podziemnych pism uosabiających bunt i wyrażających polityczne aspiracje narodu przekształciła się w szukające tożsamości pisma związkowe. Te zaś w większości stały się później pragmatycznymi biuletynami broniącymi interesów pracowniczych lub przerodziły się w czasopisma partyjne. Opinię tę potwierdza Ryszard Herbut pisząc, że „[...] «Solidarność» okazała się fenomenem przejściowym, który po wypełnieniu określonych zadań zniknął ze sceny politycznej [...] był to jak na razie jedyny [...] przypadek pojawienia się partii, która można potraktować jako reprezentującą typ organizacji masowej, tak charakterystycznej dla industrialnego etapu społeczeństw zachodnioeuropejskich [...]”⁴⁰. Diagnoza zmierzchu „Solidarności” wydaje się być prostą konsekwencją rozwoju demokracji – już u progu dekady, w miarę rozwoju systemu partyjnego, Związek tracił najaktywniejszych działaczy na rzecz partii politycznych i ostatecznie został zepchnięty z politycznego piedestału. Los ten podzieliła też solidarnościowa prasa.

Marek Władysław Kolasa

**CRACOW “SOLIDARITY” PRESS IN YEARS 1989-2000
(TRADITION AND DEVELOPMENT)**

The article features traditions and fates of Cracow press related with “Solidarity” movement following 1989. In a period preceding this date, 281 newspapers with roots in the Solidarity movement were published in Cracow and in 1989 a landmark year in Poland only 30 magazines. Over time new newspapers started to appear (18 in 1989, 8 in 1990) but closer analysis shows that majority of them were ephemeral. Among the oldest newspapers only few titles left their mark on a political map, namely:

⁴⁰ R. Herbut, *Partie polityczne i system partyjny*, w: *Polityka w Polsce w latach 90*, Wrocław 1999, s. 116.

“Bez dekretu” (1984-1989); “Miesięcznik Małopolski” (1983-1989); “Kronika Małopolska” (1982-1989); “Czas Solidarności” (1989); “Hutnik” (1982-1989) and “Promieniści” (1982-1989). Among titles which were issued after June elections a leading part played only one title “Małopolska”/ “Tygodnik Małopolska” (1989-1997) which following the consolidation of the Solidarity movement was transformed into “Tygodnik AWS” (1997-2000). Analysis of its content shows that “Solidarity” press, just as the union, underwent a major change: underground newspapers which embodied defiance and which presented nation’s political aspirations changed into trade newspapers looking for its own identity. Most of these newspapers became later pragmatic bulletins defending workers’ interests or they transformed into party newspapers (“Tygodnik AWS”). Fate of such transformed newspapers were strictly connected with election results and as a result of camp breaking up in 2000, they definitely gone from the market.